

M. Morelowski

Wystawa wrocławska "Rozkwit baroku śląskiego 1650-1750"

Ochrona Zabytków 5/3 (18), 208-209

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 229. Kielich gotycki — roboty Bartłomieja z Konina

Składa się on z wysmukłej gładkiej czary okolonej u podstawy ażurową gotycką koronką, z trzonu złożonego z dwóch kondygnacji cienkich filigranowych kolumniek rozdzielonych 6-ma kwadratowymi paletami ustawionymi skośnie, oraz z cyzelowanej podstawy w postaci rozety.

Na każdej z 6-ciu palet umieszczono sakralne inicjały bądź pojedyncze litery: IHS - M - A - R - I - A. Całość mierzy 21,5 cm wysokości, w tym trzon 12,8 cm, szerokość podstawy wynosi 13,3×13,3 cm.

Kielich ten waży 48,9 dkg i posiada wewnątrz na otoku podstawy rytą legendę: (D)E(O) : OPTIMO : MAXIMO : BARTHOLOMEO : E KONIN : CONSTRVXIT : 1536

Uszkodzony, składany był w punkcie skupu Centrali Jubilerskiej (MHD) partiami w różnych odstępach czasu w ciągu paru tygodni. Oddzielnie nadeszła czara, oddzielnie trzon i podstawa.

Dzięki obywatelskiej postawie pracownicy Centrali ob. J. Kunickiej ocalał on narówni z kielichem drugim z r. 1598 również uszkodzonym, jaki trafił do magazynu w podobny sposób w drodze skupu złomu srebrnego przez punkty usługowe MHD, pracujące na warunkach procentowych dla Centrali Jubilerskiej i traktujące zabytki jako surowiec.

Przy tych oględzinach stwierdzono niewłaściwy sposób badania wartości stopu srebra (cięcie lub łamanie ryc. 227).

J. Szymoński

WYSTAWA WROCŁAWSKA „ROZKWIT BAROKU ŚLĄSKIEGO 1650 — 1750“

Wystawa ta, otwarta w maju b. r. na czas do końca września, została zorganizowana przez podpisanego w Bibliotece Uniwersyteckiej Wrocławskiej (ul. Szajnochy 10 II p.). Podstawą jej był założony tu indeks ikonograficzny Silesiaków obejmujący już przeszło pięć tysięcy kart.

Cel jej jest potrójny: społeczny, naukowy i konserwatorski. Chodzi o rozszerzenie i pogłębianie wiedzy najszerszych sfer społecznych w sprawach kultury umysłowej i materialnej za pomocą organizowanych wystaw zmiennych a dalej o dostarczenie pracownikom naukowym Śląska i całej Polski zwłaszcza zaś młodzieży szkolnej, uniwersyteckiej, politechnicznej i szkół artystycznych, przeglądu znakomych dóbr artystycznych tej bogatej w zabytki dzielnicy; wreszcie o dopomożenie władzom konserwatorskim w przygotowaniu kadr „Społecznych opiekunów zabytków“. Bez ofiarnej i chętniej ich pomocy nie jest możliwe, aby władze konserwatorskie wkroczyły zawczasu, we wszystkich wypadkach, w których drogocenne zabytki, niezwykle liczne na Śląsku, są zagrożone.

Dlaczego w cyklu przewidzianych dalszych wystaw, wybrało się „na pierwszy ogień“ barok śląski? Dlaczego np. nie klasycyzm lub renesans? Dlatego, że zebranie należycie obfitego i opracowanego materiału do śląskiego renesansu zabierze jeszcze niemało czasu, a z barokiem pod tym względem było łatwiej. Zresztą wystawa wprowadza już w renesans za pomocą zilustrowania najcenniejszych jego okazów śląskich, aby uprzytomnić z czego następną doba wyszła, o ile z poprzedniej korzystała, o ile była ewolucyjnie dalszym jej ciągiem, względnie nawrotem do jej ten-

dencji, a o ile i przez co od niej się różniła. Natomiast, co się tyczy doby klasycyzmu, to jak wiadomo najazd Fryderyka II na Śląsk w r. 1741, długie z tego wyniki wojny śląskie a nadewszystko kierunek, jaki on nadał tutaj, despotycznie i po junkiersku, dalszemu budownictwu, kierunek militarno-artystyczny ze szczególną pomocą nastanych, zbiurokratyzowanych fortyfikatorów z Brandenburgii, spowodował zahamowanie artystycznej twórczości na Śląsku. Wspaniały rozwój klasycyzmu w Polsce, w dobie Oświecenia, nie ma tutaj z niewielkimi wyjątkami należytej analogii. Zdolny Ślązak K. G. Langhans, zrazu działający tutaj, a później nad Sprewą, jako też jego syn i następca wraz z paru innymi architektami nie mogli w tych warunkach uratować sytuacji.

Natomiast barok śląski nadspodziewanie nawiązywał do różnorodnych odmian nawrotu ku tendencjom renesansu, jaki objawił się najprzód w Italii pod koniec XVII w. dzięki Karolowi Fontanie w Rzymie, jego przyjacielowi Domenico Martinielli między Lukką, Wiedniem i Czechami, dzięki innym Włochom, których aż 25 pracuje na Śląsku w omawianym okresie. Współdziałało też na swój sposób w tej mierze na Śląsku nawiązywanie do klasycystycznych tendencji Francji, żywo tutaj branych pod uwagę, nie bez oddziaływania bezpośredniego wybitnego architekta zresztą a rodowitego Francuza Jean Baptiste Mathieu, jak się zdołało teraz z archiwalną pewnością ustalić — autora przełomowego projektu pięknej fasady gmachu po Szpitalnikach — Krzyżowcach, dziś Wrocławskiego Ossolineum. W Martinellim zaś upatruję najprawdopodobniejszego autora wspaniałe zaprojektowanego i w 3/4 wykonanego (1703 — 1741) gmachu Uniwersytetu, dziś imienia Bolesława Bieruta. Już najzdolniejsi przedwojenni badacze Niemcy dopatrywali się w tym

punkcie naczelnej roli jakiegoś genialnego Włocha. Barok śląski, pomimo pewnych wyjątków, wynikłych zwłaszcza z oddziaływania Dientzenhoferów z Czech na Śląsk, jest ogółem odmienny od italo-bawarskiego i italo-austriackiego, przez częste unikanie owego nadmiaru bujności i niepokoju, przez które wycisnęła swoje rodzime piętno mentalność południowo-niemiecka. Przez tę „detente“ barok śląski zbliża się do tendencji polskich, zawsze pokrewniejszych gustowi włoskiemu. Wystawa uprzytamnia znaną a jeszcze niedostatecznie ocenioną bo wielką rolę ostatnich Piastów śląskich (skłaniających się znów do Polski) w rozwoju uspokojonego baroku. Ukazuje też rolę nadspodziewanie dużą mecenasów rdzennie polskiego lub polsko-śląskiego pochodzenia. Ale nadewszystko nas samych w trakcie roboty oraz gości naszych zdumiewa możliwość ukazania z pomocą reprodukcji i przedruków dokumentów, niezwykle dużej liczby nazwisk rdzennie polskich, jakie noszą tu w dobie baroku rzemieślnicy — artyści, budowniczowie, rzeźbiarze, malarze, przedstawiciele przemysłu artystycznego, zaświadczeni twórcy dzieł reprodukcjami zilustrowanych. Skupiło się tu po raz pierwszy dużą grupę reprodukcji rzeźb owego Jana Urbańskiego, którego przecie i sumienny Eryk Wiese nazwał „najtęższym rzeźbiarzem Wrocławia“ na przełomie I i II ćwierci XVIII w. (Ogółem nazwisk polskich w tej sferze przeszło sto). Wystawiło się 449 eksponatów graficznych objaśnionych bez wyjątku na kartkach oraz w katalogu i w pracy podpisanej pod tytułem tym samym co wystawa (c. 100 stron powielonych).

Wystawę zwiedzają również wycieczki szkolne i akademickie, m. in. z uniwersytetu Jagiellońskiego.

M. Morelowski.